

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Iraku

Przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, przyjął 23 bm. ambasadora PRL w Republice Irackiej, Henryka Żebrowskiego.

Minister spraw zagranicznych Beninu zakończył wizytę w Polsce

23 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta w Polsce członka Biura Politycznego KC Partii Ludowo-rewolucyjnej, ministra spraw zagranicznych i współpracy Ludowej Republiki Beninu — Michela Alladaye. Siał on na czele delegacji partyjno-rządowej swego kraju, która od 20 bm. przebywała w Polsce. W sobotę po południu delegacja opuściła Warszawę. W ostatnim dniu wizyty przyjęty został wspólny komunikat.

Przed południem zakończyły się w MSZ rozmowy plenarne, które prowadzili kierownik MSZ, wicemin. Józef Czyrek i min. M. Alladaye.

Podpisano protokół o współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Ludowo-rewolucyjną Partią Beninu. Ten pierwszy w stosunkach międzypartyjnych dokument podpisał se sterwyski kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacław Piatkowski. Parafowano również umowy o współpracy gospodarczej i handlowej oraz wymianie kulturalnej.

Inauguracja szkolenia partyjnego w Krośnie, Lesznie i Legnicy

Sprawy związane z warunkami realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju stanowią jeden z wiodących nurtów rozpoczynającego się we wszystkich ogniwach partyjnych nowego roku kształcenia politycznego.

W uroczystościach inauguracyjnych, jakie odbyły się 22 i 23 bm. wzięli udział: w Krośnie — sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, w Lesznie — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojciechowski, w Legnicy — zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR — Michał Atlas.

Silv reżimowe Nikaragui wkroczyły do Esteli



(P) Padły ostatnie pozycje powstańcze w Esteli — czwartym co do wielkości mieście Nikaragui. Do miasta wkroczyły oddziały gwardii narodowej. Na zdjęciu: pracownicy Czerwonego Krzyża poszukują zmarłych i rannych w Esteli.

Fot. CAF — Photofax

Dziś początek XVI rundy rokowań wiedeńskich

WIEDEŃ. W poniedziałek rozpoczyna się XVI runda rokowań 19 państw w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Dyplomaci reprezentujący siedem państw Układu Warszawskiego i dziewięć krajów NATO nawiązują nieformalne kontakty, aby w czwartek 28 bm. spotkać się na 179 posiedzeniu plenarnym. Zainaugurują one formalne negocjacje po przerwie letniej, która trwała od 19 lipca, kiedy to odbyło się kończące XV rundę 178 posiedzenie.

Rokowania 19 państw w Wiedniu toczą się od 30 października 1973 r., a ich celem jest umocnienie bezpieczeństwa i stabilności w Europie Środkowej przez obniżenie koncentracji wojsk i zbrojeń w tym rejonie do niższego poziomu liczebnego.

Wielka manifestacja w Londynie przeciw rasizmowi

LONDYN. W Londynie odbyła się wielka demonstracja przeciwko rasizmowi — największa w historii W. Brytanii. Uczestniczyło w niej ok. 100 tys. ludzi.

Po wiece w Hyde Parku, uczestnicy demonstracji, zorganizowanej przez ligę antyrasistowską przemaszewowali ulicami Londynu do położonej na drugim brzegu Tamizy dzielnicy Brixton, zamieszkałej w znacznej części przez ludność kolorową. Setki hasel potępiały rasistowską propagandę neofaszystowskiego frontu narodowego, skupiającego skrajnie prawicowe elementy organizacji, która zapowiedziała aktywny udział w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Zespół „Eskadra” wyjechał do Bułgarii

Na dwutygodniowe tournée artystyczne do Bułgarii wyjechał 24 bm. zespół estradowy wojsk lotniczych „Eskadra”. Widzom bułgarskim zaprezentowany zostanie program pt. „Ku gwiazdom”, który jest kolejną szesnastą premierą „Eskadry”. Zespół występować będzie w 11 miastach.

Dzień Budowlanych w woj. radomskim

Odnaczenia państwowe dla najlepszych pracowników

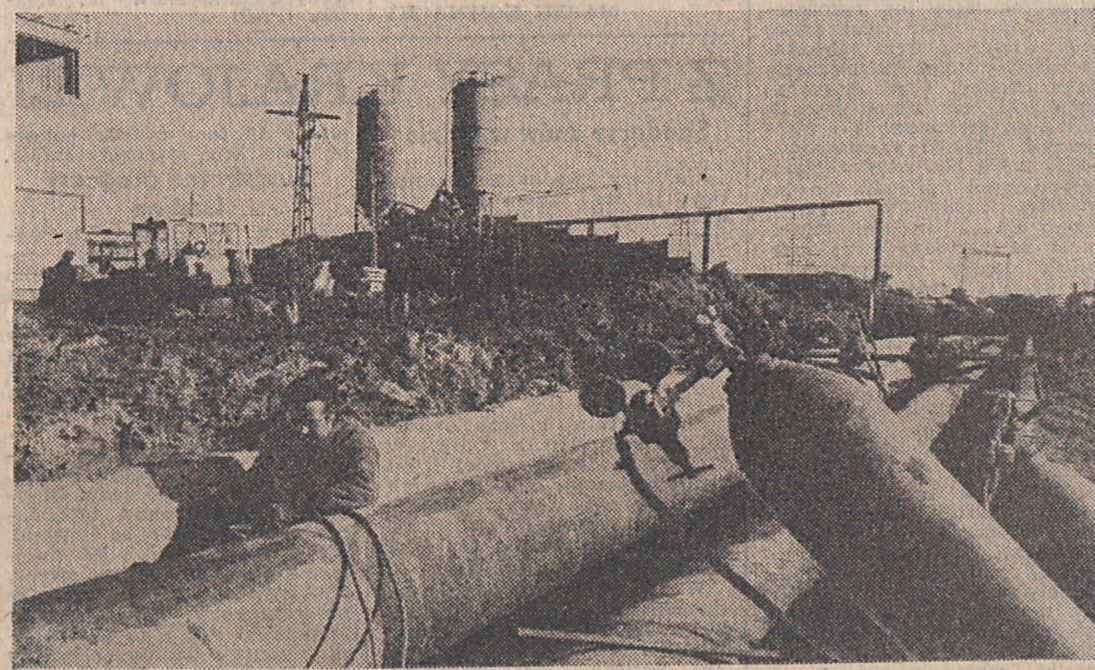
Informacja własna

(R) Tegoroczne obchody Dnia Budowlanych w woj. radomskim, połączone z 85-leciem powstania Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, przebiegały pod znakiem bilansowania dotychczasowych efektów pracy 10-tysięcznej rzeszy załóg budowlanych w realizacji wojewódzkiego programu rozwoju budownictwa.

Szczególnie uroczystą oprawę otrzymała sesja Konferencji Samorządu Robotniczego wszystkich przedsiębiorstw budowlano-montażowych, która 23 bm. odbyła się w Domu Technika w Radomiu.

W jej obradach, które rozpoczęły się po odegraniu hymnu narodowego, wzięli udział zaproszeni goście, a wśród nich min. sekretarz KW PZPR w Radomiu — Józef Tobiasz, przewodniczący WRZZ — Mieczysław Kowalik oraz prezydent Radomia — Tadeusz Karwicki, a także wyróżniający się pracownicy budownictwa z całego woj. radomskiego.

W wystąpieniach podkreślono rolę i znaczenie wojewódzkiego programu rozwoju budownictwa, a szczególnie budownictwa mieszkaniowego. Najlepszych pracowników budownictwa udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: murarz Stanisław Gregorczyk i robotnik Stefan Nocoń. Ponadto



(P) Brygadzysta Antoni Wiśniewski z dużą dokładnością łączy dwa odcinki rurociągu ciepłowniczego.

ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY” PISMO CODZIENNE — ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 227 R

PONIEDZIAŁEK, 25 WRZEŚNIA 1978 R.

CENA 1 ZŁ

Pomyślny rozwój dwustronnych stosunków

Edward Gierek spotkał się z Valerym Giscard d'Estaing

Prezydent Francji zakończył wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwarda Gierka, wyśtosowane w imieniu najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezydent Republiki Francuskiej Valéry Giscard d'Estaing przebywał z wizytą w Polsce w dniach od 23 do 24 września 1978 r.

Prezydentowi towarzyszył Jean François Poncet — sekretarz generalny urzędu prezydenta.

Spotkanie przywódców obu krajów, Edwarda Gierka i Valéry'ego Giscard d'Estaing, przebiegło w atmosferze osobistej przyjaźni i wzajemnego zaufania.

W toku wizyty w Polsce z prezydentem Francji spotkali się również: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, który współprzewodniczył polsko-francuskiej komisji ds. współpracy gospodarczej.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszyli: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i kierownik

kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk.

Podczas spotkania w Polsce obaj przywódcy dokonali wszechstronnego przeglądu wszystkich zagadnień będących przedmiotem wspólnego zainteresowania Polski i Francji.

Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing potwierdzili z satysfakcją, że polsko-francuskie stosunki dwustronne rozwijają się dobrze, zgodnie z postanowieniami karty zasad przyjaźnej współpracy z dnia 20 czerwca 1975 r., a także innych porozumień zawartych między obydwojema krajami.

Obaj mężowie stanu dużo uwagi poświęcili rozwojowi współpracy między Polską i Francją. Wyrazili oni wolę dalszego jej pogłębiania i rozszerzania — zwłaszcza w kierun-

ku małych i średnich przedsiębiorstw oraz w niektórych wybranych dziedzinach — jako szczególnie ważnego czynnika pomyślnego rozwoju całokształtu przyjaźnych stosunków polsko-francuskich.

Dokonując przeglądu aktualnych problemów międzynarodowych, Edward Gierek i Valéry Giscard d'Estaing podkreślili wielką wagę, jaką oba kraje przywiązują do umacniania i pogłębiania odprężenia w Europie i świecie. Podkreślili oni znaczenie, jakie Polska i Francja przywiązują do praktycznego

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Kontynuacja dialogu

Głosy prasy francuskiej

Od naszego
stałego korespondenta
LESZKA
KOŁODZIEJCZYKA

Parry, 24 września (P) „Polska powinna stać się w ciągu najbliższych lat ważną potęgą przemysłową. Jej ziemia kryje różnego rodzaju bogactwa mineralne i trzeba tylko wystarczających kapitałów, żeby je eksploatować. Rynek polski jest więc interesujący i warto się go trzymać” — stwierdził paryski dziennik „Le Figaro” w obszernym artykule poświęconym Polsce i polsko-francuskim stosunkom gospodarczym, z okazji wizyty w naszym kraju Valéry'ego Giscard d'Estaing.

W tym samym artykule „Le Figaro” ubolewał nad tym, że

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Na budowie „Ursusa II”

Zimą musi być ciepło

Informacja własna

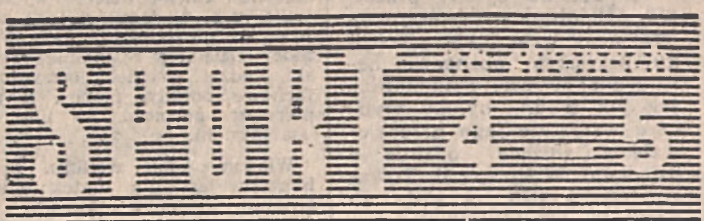
W wydzielonych częściach hal, pod okiem instruktorów polskich i angielskich pierwsza grupa młodych pracowników „Ursusa II” kompletuje najnowsze dziecko przemysłu ciągnikowego — „Ferguson-538”.

Na taśmie szkolnej ma powstać do końca roku ok. 500 nowych traktorów. Seria ta pozwoli na przygotowanie kadry dla produkcji seryjnej.

Tymczasem na całym terenie przyszłego zakładu ekipy budowlane i montaowe zmagają się z czasem i... wodą zalewającą każdy przygotowywany wykop.

Sześć przedsiębiorstw specjalistycznych zaangażowanych jest przy najważniejszych w tej chwili pracach — rozprowadzaniu sieci ciepłowniczej i energetycznej między podstawowymi obiektami — halami silnika, podwoziami i montażu ciągnika. Wzdłuż i wszerz placu budowy koparki ryją kanały, w których przebiegać będą rurociągi z gorącą wodą do ogrzewania obiektów i kable elektryczne, umożliwiające uruchomienie już stających, bądź właśnie montowanych maszyn i urządzeń.

Zakres robót jest niebagatelny. Do granic „Ursusa II” dołączyła właśnie ekipa „Energo-Polu”, które ciągnęły nitki ciepłociągu do zakładu na Woli poprzez Włochy i Gołabki. Teraz należy wykonać żelbetono-



(P) Władysław Żmuda (z lewej) był jednym z najlepszych piłkarzy słabego meczu Gwardii ze Śląskiem.

Fot. Zbigniew Furman

Zasada i Zembrzusi na II miejscu

(A) Tak jak było do przewidzenia, polscy siatkarze broniący tytułu mistrza świata, awansowali bez trudu do półfinału mistrzostw świata rozgrywanych we Włoszech. Tu jednak czeka ich niezwykle trudne zadanie bowiem za przeciwników mają m.in. drużyny Kuby i Japonii. Druga grupa półfinałowa, w której gra ZSRR nie jest tak silna. Do awansu oprócz zespołu radzieckiego kandydują jeszcze Brazylia, Włochy i ChRL.

Zakończył się rajd samochodowy dookoła Ameryki Południowej. Nasza załoga Sobiesław Zasada i Andrzej Zembrzusi uplasowała się na drugim miejscu. Zwycięzcy reprezentacji Wielkiej Brytanii, Cowan-Malkin. Pierwsze cztery miejsca wywalczyli kierowcy jadący „Mercedesami”

W IX kolejce piłkarskiej ekstraklasy największą niespodzianką była wysoka porażka wicelidera, Legii Warszawa w Gdyni z Arka 0:3. W pozostałych meczach padły wyniki: Zagłębie Sosnowiec — Widzew Łódź 1:1, Gwardia Warszawa — Śląsk Wrocław 0:0, Pogoń Szczecin — Ruch Chorzów 2:2, GKS Katowice — Wisła Kraków 1:1, Lech Poznań — Szombierki Bytom 2:2, Polonia Bytom — Odra Opole 0:3, LKS Łódź — Stal Mielec 2:0.

W II lidze zmierzyły się na stadionie przy ul. Konwiktorskiej dwie warszawskie drużyny: Polonia i Ursus. Zwyciężył lider II grupy — Ursus 4:0.

W Drzonkowie zakończyły się mistrzostwa Polski w pięcioboju nowoczesnym. Tytuł mistrzowski wywalczył Marek Bajan, który jednak w końcowej klasyfikacji zajął piąte miejsce. Zwycięzcy Udi Patins (Łotewska SRR). Janusz Pieciak uplasował się ostatnie na jedenastym miejscu.

70-lecie urodzin

Pawła Dąbka

Gratulacje i życzenia

od Edwarda Gierka

(P) 23 bm. przypada 70 rocznica urodzin wybitnego działacza partyjnego i społecznego, odznaczanego Orderem Budowniczych Polski Ludowej, posła na Sejm — Pawła Dąbka. Z tej okazji jubilat otrzymał list gratulacyjny od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Hołd pamięci

ofiary hitleryzmu

Kardynał Wyszyński

w Dachau

MONACHIUM (PAP). Przebywając w RFN na zaproszenie Episkopatu Zachodnioniemieckiego delegacja Episkopatu Polskiego z prymasem Polski Kardynałem Stefanem Wyszyńskim złożyła w niedzielę hołd pamięci ofiar hitlerowskiego obłędu koncentracyjnego w Dachau. W tym pierwszym założonym w 1933 roku obozie przebywało w okresie wojny prawie 35 tysięcy Polaków, w tym ok. 1800 duchownych. Hitlerowcy zamordowali w tym obozie 10 tysięcy polskich więźniów, wśród nich ponad 800 księży i zakonników.

W znajdującej się na terenie byłego obozu kaplicy kardynał S. Wyszyński odprawił mszę w intencji zmarłych więźniów (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Powódź w Tajlandii

TOKIO (PAP) Jak poinformowano w Bangkoku, cztery osoby zginęły, a ponad 80 tys. ha ziemi ugraznej znalazło się pod wodą w wyniku gwałtownego przyboru poziomu wód w rzekach w północno-wschodnich i północnych rejonach Tajlandii. Kataklizm został spowodowany gwałtownymi, ulewami deszczami. Na skutek powodzi przerwana została łączność we wspomnianych rejonach. Bliżej niesprecyzowana liczba osób została ewakuowana. Do tej pory nie jest jeszcze znana wielkość strat materialnych i liczba ofiar. (P)

Dziś 8 stron

Wzięciem prawie 1000 złotych, a koleżanka ponad 2 tys. Kontrola celna zatrzymała te chustki... Czy zatrzymany towar zostanie nam zwrócony, czy też skonfiskowany na rzecz Skarbu Państwa?" **ZET-ES**

W królestwie polskich szybko biegaczy

STEFAN SIENIARSKI

(A) Bohaterami mijającego sezonu lekkoatletycznego są u nas niewątpliwie mistrzowie Europy w biegu sztafetowym 4x100 m: Zenon Nowosz, Zenon Licznarski, Leszek Dunecki i Marian Woronin. Im też i... ich poprzednikom, wśród których są niezmiennie interesujący ludzie — poświęcam niniejszy felieton.

Zacząć wypada chyba od rekordów świata, jaki padł na naszych bieżniach w tych czasach, gdy mówiono, że Polak nigdy nie będzie mistrzem sprintu, a nasze zmiany w sztafecie 4x100 m miały najgorszą w świecie opinię. Słowami „polska zmiana” określano tak przedwiośniewy czynny nasz szybko biegaczy przy przekazywaniu sztafetowej pałeczki, że ta sama czynność w wykonaniu Polek na ostatnich mistrzostwach Europy uchodziła może za któryś tam cud świata.

Dawni nasi sprinterzy dla pewności chyba zmieniali pałeczkę na metr. Jeden stał, jak drąg, drugi wyhamowywał, wpadali sobie w objęcia, przekazywali pałeczkę etc. Najlepsze sztafety świata „zarabiali” na zmianach prawie 2 sek., nasze reprezentacyjne czwórki prawie tyleż... tracili.

Rekord świata E. Trojanowskiego

Ala nie o tym rekordzie świata chciałem mówić. Rekord świata na 100 m padł u nas podczas meczu Polska-Węgry w 1932 roku. Węgry Góre i naszemu reprezentantowi Edwardowi Trojanowskiemu złapał się na 100 m czas... 9,7. Biegli obaj blisko siebie, obaj zakończyli bieg tak fantazyjnym wychyleniem, że padli na bieżnię. Ale choć już nie walczyli ze sobą, obaj podnieśli się z ostrego zjazdu solidnie pokrywając, niezdolni do powrotnego biegu. Chciano polejdynek... powtórzyć... okazało się bowiem, że fantastyczny rezultat, o 0,6 sek. lepszy od ówczesnego rekordu świata — użyskali p.p. Góre i Trojanowski na... 90 m trasie.

Mistrzowie... pióra

Red. Edward Trojanowski (dziś korespondent „Expressu Wicznego” z Zakopanego) był tym naszym szybko biegaczem, który współuczestniczył w przekształceniu się naszej reprezentacji sztafety 4x100 m z koczowniczej jeszcze nie w królewską, ale całkiem przyzwoitą, zespół, ma poza tym na swym koncie rekord trwania rekordu w sprincie. W 1932 roku przebiegł 200 m w 22 sek., a padł też rekord Polski dopiero w roku 1949. Dodajmy więc jeszcze, że debiutował E. Trojanowski w reprezentacji Polski, mając lat 18 (w 1930 roku), a „królestwo” na 200 m objął po takich mistrzach... pióra jak Stanisław Rothert, Aleksander Szeński i Zygmunt Weis. Idąc ich śladami Edward Trojanowski zaczął jeszcze podczas zawodniczej kariery, która kontynuował do wybuchu II wojny światowej.

Rekordzista 9 krajów

Biegał wtedy na ostatniej zmianie. Ze startu „wychodził” Roman Danowski, później biegał...

Od poniedziałku — 25. IX. do niedzieli — 1. X.

25.IX.—1.X. SIATKOWKA. Włochy. Mistrzostwa świata mężczyzn.
25.IX.—5.X. STRZELEC-TWO. Seul. Mistrzostwa świata (śrut i mały kaliber).
25.IX.—1.X. TENIS. San Francisco. Aix-en-Provence. Turniej Grand Prix.
27.IX. PIŁKA NOŻNA. Europa. Rozgrywki rozgrywk pucharowe (I runda — mecze rewanżowe).
29.IX.—1.X. TENIS. Warszawa. Finałowy turniej Grand Prix Polski.
1.X. PIŁKA NOŻNA. X kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. (A)

Garstka wiecznych tułaczy

(A) Ten sportowiec polski, który uprzytomnił sobie dzieje krakowskiej Wisły, złożył jej zawołanie chity, hoła, dąszo, — pisaną w początkach 1922 roku. Garstka ludzi, związana zrazu tylko nazwą, a dopiero z biegiem miesięcy i lat ukończaniem uroczystości tradycji, garstka bezdomna, garstka wiecznych tułaczy, garstka pogorzelców, garstka — setki razy tak się wydawało — straconych bez ratunku bankrutów — oto Wisła krakowska.

Założona w 1906 roku, ośm lat wyciera sobą rozmaite obce kąty, ale ani jej się śni przestać istnieć. A gdy już w znoju i trudzie skiełono jakieś blisko i skromne na początek urzędowanie, w roku 1914 nadchodzi wojna. Domowisko Wisły obraca się w przynę i zgłiszca. Ledwie jednak wojna przycicha, wyrastają starzy Wisłacy jak z pod ziemi, stoją znów do pracy i potęgą woli zwyciężają.

Początek wzięto T.S. Wisła ze studenckich początków w piśmie nożnej uczniów II Szkoły Realnej w Krakowie, którzy pod protektorem prof. Łopuszańskiego stworzyli pierwszą drużynę Wisły. Pierwszym występem Wisły na szerszej arenie

gał Bernard Zasłona i na wiru Grzegorz Dunecki. Danowski to pseudonim (od imienia bogdanki, później żony), prawdziwe nazwisko Roman Sienicki. Był on współreklamistą Polski (10,6) z Bernardem Zasłoną, a później współreklamistą ZSRR z Pawłem Golowkinem — również 10,6. Sienicki, wówczas mieszkaniec Łwowa, zdobył w roku 1940 tytuł mistrza Kraju Rad, wyrównując swój rekord życiowy.

Ojciec Leszka

Grzegorz Dunecki to ojciec najlepszego aktualnie naszego szybko biegacza. Jego marzenia o wielkiej karierze sportowej przerwała wojna. syn o wytrępowaniu syna na arcyministra — tragiczny wypadek. Leszek Dunecki poznał lekkoatletykę podczas memoriału Grzegorza Duneckiego, który zginął w wypadku ulicznym, potrącony przez samochód. To Grzegorz Dunecki był tym zawodnikiem, który miał skreślić z listy rekordów na 200 m wyczyn E. Trojanowskiego z 1932 roku. Trener PZLA Stanisław Piet-



(A) Zmiana reprezentacyjnej sztafety: Zenon Nowosz przekazuje pałeczkę Tadeuszowi Tysze (był rezerwowym w Pradze). Fot. CAF — Matuszewski

kiewicz (wygrał z Nurmim bieg na 3000 m w 1929 roku) myślał też o przedłużeniu dystansu Duneckiego — miał on być wielkim specjalistą biegu 400 m.

Profesorskie początki

Rekord Trojanowskiego poprawił dopiero Zdobysław Stawczyk. W 1949 r. przebiegł na 200 m w 21,2. Był to najlepszy wynik w owym roku w Europie, rezultatem tym dziś profesor poznaski AWF zdobył tytuł akademickiego mistrza świata. Nie na marginesie warto zaznaczyć, że życiowy rekord Stawczyka na 100 m wynosił 10,6. Nasi mistrzowie sprintu w okresie międzywojennym biegali 200 m częściej w czasie równającym się dwukrotności wyniku 100 m plus... 1 sekunda, gdy najlepszy w świecie uzyskiwał na 200 m czas równy dwu rezultatom stumetrowi +0,1 sek.

W tym czasie, gdy startował Stawczyk, mieliśmy kilku zdolnych sprinterów — Emil Kiszka, Bogdan Lipski, Zygmunt Buhl (dwa pierwsze zwyciężali od piłki nożnej). Buhl obrał inną drogę, kończy karierę jako piłkarz — jest sekretarzem generalnym PZPN).

Brakło jednak odwagi szefem lekkoatletyki, by wysłać sztafetę na ważne imprezy między-

narodowe. Pierwszy olimpijski start naszej czwórki miał miejsce w 1932 roku, a mistrzostwach Europy w roku 1954. Aż dziw, że po nieudanych startach olimpijskich w 1952 i takim samym we wspomnianych mistrzostwach Europy — wysłano naszą czwórkę na Igrzyska Olimpijskie w 1956 roku. Wprawda zakończyła się sukcesem — nasza czwórka zajęła szóste miejsce. Biegali już w tym ze spole Marian Foik, który był opoką kolejnych zespołów sztafetowych.

Drużyna inżynierów

Foik krył się ze swym talentem, chętnie grał w piłkę niż biegał. Gdy zaczął biegać, uciekał od startów na 200 m, chociaż w 1955 roku zdobył tytuł mistrza Polski na 100 i 200 m. Morze atramentu wylałem, by Foika namówić do ponownych startów na 200 m. Rezultat? Finał olimpijski w Rzymie i Tokio, wicemistrzostwo Europy w 1962 r.

Olimpijski start w sztafecie 4x100 m w 1960 r. nie wyszedł, w 1962 zdobył nasi biegacze tytuł wicemistrzów Europy (biegli Jerzy Juśkowiak, Andrzej Zieliński, Zbigniew Syka i Marian Foik). Czwórka ta ustanowiła rekord Polski 39,5 sek. o 2,4 sek. lepszy od pierwszego rekordu Polski na europejskim poziomie — czwórki z 1938 roku 41,9. W 1964 roku Andrzej Zieliński, Wiesław Maniak, Marian Foik i Marian Dudziak przegrali na Igrzys-

Wybaczyć mi, drodzy Czytelnicy, iż przypominę w tym miejscu fenomen z 1936 roku, Jessie Owens. Wygrał on na I.O. w Berlinie 100 m w 10,2 sek., 200 m — 20,7 sek., skok w dal — 8 m 06 cm, biegł też w zwycięskiej sztafecie USA — 39,8. Owens startował na żużlu, ale przy reżymie pomiarze czasów. Dunecki na tartanie, ale przy elektrycznym pomiarze legitymuje się życiowymi rekordami: 100 m — 10,31 sek., 200 m — 20,62 sek., biega w sztafecie legitymuje się wynikiem 38,58. Któż to wie czy tak naturalnie jeszcze biegający Dunecki nie jest zdolny do 10,10 na 100 m i 20,20 na 200 m. A może i w dal skoczy ponad dzisiejszy rekord Polski (8,27 m — Cybulski).

Potrzebni są rywale

A na zakończenie chciałbym przypomnieć, że na Igrzyskach Olimpijskich 1976 roku nasi sprinterzy biegali dla... treningu (poza Grzegorzem, który zakwalifikował się do finału 200 metrów). W Pradze dzielnie walczyli o lokaty indywidualne i nie zaskoczyło im to. Chciałbym, a myślę, że wszyscy miłośnicy lekkoatletyki się ze mną zgodzą — by marzenia o olimpijskim medalu sztafety 4x100 m nie spowodowały nawrotu do lekceważenia wyników indywidualnych. Olimpijskie finały na 100 metrów lub 200 m powinny być celem także dla Woronina i Licznarskiego. Trzeba też pomyśleć o rezerwach, nie ograniczając szkolenia dla już znanych — Tyski i Alończyka. Nie brakuje nam przecież utalentowanej młodzieży, nie powiedzieli też tzw. ostatniego słowa Świerczyński i Grubecki, dzieciaki w porównaniu z 34-letnim dziś Nowoszem. Chyba nie przesadzę, mówiąc, że stał się nam na dwie sztafety biegające 4x100 m, poniżej 39 sek. Ta druga jest b. potrzebna. By mistrzowie nie spojczyli przedwcześnie na laurach!

Wyciestwo Pawimenta w Wielkiej Warszawskiej

(P) Jedną z najważniejszych gonitwy jesiennej jest wielkim sukcesem Stajni (I Stajni) Iwno. Zwycięstwo 4-letniego Pawimenta, którego dosiadał A. Tylicki, przyniosło trenerowi J. Jednaszewskiemu pierwszą, bardzo ważną nagrodę w karierze trenerskiej.

Wysięg został bardzo dobrze rozegrany przez dżokeja A. Tylickiego, nie zmęczony Pawimenta zbyt wczesnym atakiem i w odpowiednim momencie rozpoczął finisz. Drugi był Christof, (Stajnia Kozienice). Zwycięska para wyprzedziła trzecią na celowniku Kosmogonia aż o 7 długości. Wydaje nam się, że „mocniejsza” jazda dżokeja Rajewskiego na prowadzącej stawce Vanessa, mogła przynieść zwycięstwo Stajni Kozienice. Ale to już inna sprawa.

Nagrodę Wielkiego Szelema dla arabsów, zdobył w sobotę w znakomitym stylu 4-letni Babados, prowadzony przez A. Tylickiego. Typowany przez nas Kabaret zajął II miejsce.

Drugim reprezentantem Stajni Zołędzka, ogier Figaro dosiadany przez C. Rajewskiego, chyba niepotrzebnie galopował w dystansie albo obok Kabareta, albo zmienił go w prowadzeniu, zbyt szybko zużywając swoje

Jeździeckie Mistrzostwa Armii Zaprzysiężonych

(P) W niedzielę (24.IX.) na hipodromie stołecznej Legii zakończyły się VI jeździeckie mistrzostwa Armii Zaprzysiężonych z udziałem ekip Kuby, Rumunii, Węgry, ZSRR i Polski.

Ostatniego dnia mistrzostw rozegrano dwa konkursy. W konkursie zespołowym triumfowała ekipa Polski w składzie: Marian Kozicki na koniu „Szach”, Bohdan Sas-Jaworski — „Brok”, Zbigniew Kaczorowski — „Arendar”, Jan Kowalczyk — „Darlet” — 16 pkt. Medal srebrny przypadł ekipie ZSRR — 28 pkt., a medal brązowy ekipie Węgry — 48 pkt.

Dużym sukcesem naszego aktualnego mistrza kraju, Jana Kowalczyka zakończył się konkurs pościgowy. Kowalczyk jako jedyny z 20 jeźdźców pokonał parours bezbłędnie na dwóch koniach, dzięki czemu zajął pierwsze i drugie miejsce na „Radare” i „Alcie”. Na trzecim miejscu uplasowała się jedyna kobieta startująca w mistrzostwach — reprezentantka Rumunii Dania Popescu na koniu „Piersi”.

W klasyfikacji medalowej mistrzostw na pierwszym miejscu uplasowała się ekipa Polski (4 złote, 3 srebrne, 5 brązowych) przed ZSRR (3 złote, 2 srebrne, 2 brązowe). Węgry (3 złote, 1 srebrny, 3 brązowe). Kuba (2 złote, 1 srebrny, 1 brązowy) oraz Rumunia (1 złoty, 4 srebrne, 1 brązowy).

Mistrzostwa stały na dobrym poziomie pomimo niezbyt sprzyjającej aury. Duża niespodzianką zgotowała jeźdźcy kubańscy, którzy startowali w mistrzostwach na koniach udostępnionych im przez gospodarzy. Roberto Villaloba na koniu „Druid” zdobył aż dwa złote medale.

Wychowanie fizyczne i sport w szkole

Rozmowa z dr. Jerzym Skorowskim — dyrektorem Departamentu KF w Ministerstwie Oświaty i Wychowania

— Czy jest Pan zadowolony z obecnego stanu kultury fizycznej i sportu w szkole?

— Nie. Jesteśmy dopiero na początku wytyczonej drogi. Uważamy, że aby dziecko prawidłowo się rozwijało, musi mieć co najmniej 6 godzin w tygodniu zorganizowanych zajęć w-f. W chwili obecnej daleko nam jeszcze do tego. W 10-latkę te 6 godzin być musi. Od kilku lat przygotowujemy się do tej zmiany.

— Pomówmy więc o tym, co już zostało zrobione.

— Od 1973 r. rozpoczęliśmy wyrównywanie dysproporcji między tym co jest, a tym, co ma być. Wprowadziliśmy trzecie godzinne wychowanie fizycznego w klasach I—III oraz 4 do 6 godz. w klasach starszych. Obecnie około 4 tys. szkół ma taki rozszerzony program w-f. Ponadto z inicjatyw Szkołnego Związku Sportowego wprowadziliśmy do programu „godzinę sportu”.

— Co to jest za godzina?

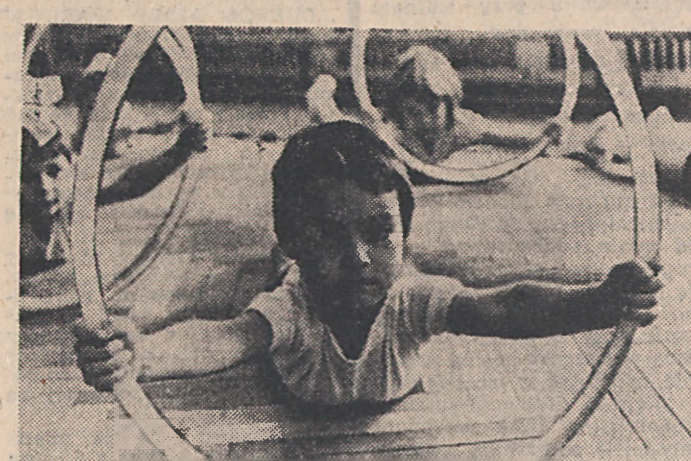
— To nie są już ćwiczenia, ale gra, zawody prowadzone pod nadzorem nauczyciela przez specjalnie przeszkolonych uczniów, którzy nazywają się młodzieżowymi organizatorami sportu. Już kilkadziesiąt tysięcy uczniów zdobyło odznakę MOS (Młodzieżowy Organizator Sportu).

— Czy „godzina sportu” jest obowiązkowa?

— Decyzję o wprowadzeniu do programu „godziny sportu” podejmuje dyrektor szkoły. Obecnie wg naszych statystyk 8 tys. szkół ma taką godzinę.

— A inne nowości szkolnego w-f?

— Nie są to już nowości. Przed kilku laty wprowadziliśmy



(A) Uprawianie sportu wycieczkowego zaczynać trzeba bardzo wcześnie. Fot. CAF

my gimnastykę śródekcyjną i międzyszkolną (w przerwach), ale nie umiem dokładnie powiedzieć, jak to jest realizowane. Np. w szkole, gdzie uczy się moja córka, takich zajęć nie ma, tam gdzie syn — są. Wprowadziliśmy także obowiązkową naukę pływania tam, gdzie tylko było można.

— Pozostawmy jeszcze przez chwilę przy w-f. Jaka jest obecnie ranga tego przedmiotu w szkole? Czy myśli np. notuje się zwolnień z w-f?

— Byłem kilkanaście lat nauczycielem tego przedmiotu i muszę powiedzieć, że traktowano mnie nie najlepiej. Byli tacy, którzy nawet zastanawiali się, czy powinni mi przysługiwać takie same prawa jak innym nauczycielom. Ale to daleka przeszłość. W dzisiejszej szkole w-f ma rangę jednego z ważniejszych przedmiotów. Jeśli zaś chodzi o zwolnienia z w-f, to jest ich mniej. Na wst bardzo rzadko je się spotyka, częściej w mieście (I).

— Przejdźmy teraz do spraw sportowej rywalizacji. W jakich imprezach i zawodach sportowych bierze udział młodzież?

— W ostatnich latach Szkolny Związek Sportowy opracował i wdrożył system imprez szkolnych. Najważniejsze z nich to szkolne igrzyska sportowe oraz dni kultury i sportu. Odbywają się te imprezy w każdej szkole. W każdym województwie co roku przeprowadza się wojewódzkie igrzyska młodzieży szkolnej.

— Jakże są możliwości kontroli czy wasze zalecenia i programy są właściwie realizowane?

— Mamy kilka systemów. Jednym z nich jest tzw. system 300 szkół (każdego roku innych). Robimy w nich tzw. spis z natury, czyli począwszy od sprzętu spisujemy wszystko, co się łączy ze sportem. Zaglądamy do szkolnych dzienników i dzienników uczniów, aby stwierdzić, jak w praktyce realizowane są plany sportowe. Robimy także specjalne wizytacje. Ja oceniam szkołę przede wszystkim po tym, jaki ma sprzęt. Tam, gdzie sprzętu jest pod dostatkiem, sport jest zwykle mocny.

— A co się robi, aby pomóc szkołom słabo wyposażonym w sprzęt sportowy?

— W ramach sztafety olimpijskiej prowadzimy akcję pomocy słabym ogniom szkolnym. Wynajdujemy szkoły, które mają kłopoty ze sprzętem i pomagamy im. Mamy na to specjalny fundusz.

— Może Pan wyjaśnić, co to jest sztafeta olimpijska?

— Jest to czteroletnia akcja, mająca na celu przyspieszenie rozwoju szkolnej kultury fizycznej i propagowanie wśród młodzieży idei olimpijskiej w ogóle, a aktualnie w szczegól-

ności haseł Olimpiady Moskwa-80. Organizują ją Ministerstwo Oświaty i Wychowania, ZHP, ZSŻ wspólnie z TPPR, PKOl., CRZZ i przy udziale prasy, radia i telewizji. Ogólnopolski Komitet Sztafety Olimpijskiej (są także komitety szkolne i wojewódzkie) ogłasza co roku hasła, które mają być szczególnie eksponowane. Jedno hasło ma charakter czysto sportowy, a drugie wychowawcze. Na ten rok hasło sportowe brzmi: „Bijemy rekordy zwycięstwa”. Drugie hasło to „Igrzyska Olimpijskie”. Młodzież pozi historię igrzysk. W wielu szkołach zadania sztafety olimpijskiej młodzież zapisuje w specjalnej księdze, zwanej „Kroniką olimpijską”. Prowadzi się już 16 tys. takich kronik.

— Pomówmy teraz o szkolnym sporcie wycieczkowym. Co się robi w tym kierunku?

— Ministerstwo Oświaty i ZSŻ zainteresowane są rozwojem sportu wycieczkowego. Nasza szkoła musi być szkołą rozwijającą wszystkie zdolności, w tym także sportowe. Nie należy traktować talentu sportowego odmiennie od innych uzdolnień i trzeba w ramach szkoły go rozwijać. W obecnej sytuacji sportu światowego intensywnie uprawianie wycieczki trzeba zacząć bardzo wcześnie. Ale też przestrzegać należy zasady, aby szkolenie sportowe odbywało się bez większej straty dla ucznia. Trzeba też w jednym miejscu, pod jednym dachem, zorganizować naukę i uprawianie sportu, właściwie zaprogramować dzień pracy. W sposób optymalny może to zrobić tylko szkoła.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania utworzyło system kształcenia sportowo uzdolnionej młodzieży, wprowadzając do wielu szkół rozszerzony program wychowania fizycznego. Ponadto 135 szkół otrzymało nazwę szkół o profilu sportowym (nawet na poziomie kilku klas sportowych). Najwyższym stopniem w tej hierarchii jest szkoła mistrzostwa sportowego. Obecnie jest siedem takich szkół, każda z internatem, aby mogła do takiej szkoły trafić uzdolniona młodzież z całego kraju. Łącznie w szkołach mistrzostwa sportowego i szkołach o profilu sportowym kształci się około 20 tys. młodzieży.

— Mógłby Pan wymienić, gdzie są i jakie specjalizacje prowadzi szkoły mistrzostwa sportowego?

— W Zakopanem jest szkoła narciarska i łyżwiarska, w Raciborzu — pływacka i lekkoatletyczna, w Warszawie — szermiercza, w Olsztynie — gimnastyczna, w Wałcu — wioślarska, w Mragowie — żeglarska i w Krakowie — pływacka. Szkoły mistrzostwa sportowego są bardzo młode. 5 powstało w roku ubiegłym, a 2 w tym roku. Traktujemy je jeszcze jako eksperyment.

— Mówił Pan, że tam jest mocny sport, gdzie jest sprzęt. A ja myślę, że decydują przede wszystkim nauczyciele. Od nich zależy czy młodzież gardnie się do sportu czy nie.

— O nauczycielach w-f mogę mówić tylko bardzo dobrze. W tej chwili nauczyciel w-f jest najbardziej obciążony, oczywiście jeśli realizuje zadania, jakie na niego nałożyliśmy.

— Ilu jest nauczycieli w-f?

— Około 42 tys. W tej liczbie 1/4 ma wyższe wykształcenie specjalistyczne. Około 6 tys. to absolwenci studiów nauczycielskich. Reszta to nauczyciele innych przedmiotów, którzy prowadzą także zajęcia w-f.

— Czy absolwenci AWF chętnie idą do szkoły?

— Nie jest tak dobrze. W roku ubiegłym przyszło do nas 400 absolwentów. To jest za mało. Nasza oferta coroczna wynosi 1000, bo tyle jest wolnych etatów, potrzeby są grubo większe. W związku z wprowadzeniem do 10-latk 6 godzin w-f musimy przyjąć 30 tys. nauczycieli z wyższym wykształceniem. Oczywiście nie od razu. Plan przewiduje, że w roku 1988 powinniśmy już zatrudniać tylu nauczycieli, ilu trzeba.

— Dziękujemy za rozmowę. Zyczymy Panu i działaczom Szkolnego Związku Sportowego, który w tym roku obchodzi swe 25-lecie, owocnej pracy nad rozwojem sportu szkolnego.

Rozmawiał
JAN ZABIEGLIK

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Na przełaj przez kontynent (2)

Czy nie żal Panu detente?

Od naszego specjalnego wysłannika
KAROLA SZYNDZIELORZA

Boston, we wrześniu

(A) Harvard jest miejscem dziwnym. Na oko jest to duża uczelnia w małym mieście. Życie kotłuje się wokół Harvard Square, bo to i stacja metra do Bostonu, i przystanki autobusów, i harwardzki sklep spożywczy Coop, i codzienne niespodzianki. A to orkiestra dęta Armii Zbawienia dmie psalmy, a to w podziemiu wejście do banku ustawia się kwartet smyczkowy i gra Mozarta (skromne datki mile widziane), a to młodzi ludzie rozdają ulotki, albo próbując sprzedać pismo z wielką przyszłością, o którym na razie nikt nie słyszał.

W ciągu dnia przynajmniej raz trzeba pójść na Square po gazety, głównie bostoński Globe i nowojorski Times. Od czasu strajku drukarzy w Nowym Jorku miejsce Timesa zajęła równie tłusta Washington Post, a i Wall Street Journal też znalazł nowych czytelników.

Otóż właśnie podczas porannej pielgrzymki po słowo drukowane spotkałem się z prof. Danielem Yerginem. Przed niespełna rokiem jego historia zimnej wojny „The Shattered Peace” („Strzępiony pokój”) wywołała dyskusję o meandrach polityki światowej. Yergin zdziwiony pyta „Jeszcze w Harvardzie?”. Odpowiadam — „właśnie zęgam się z uniwersytetem”. „A czy nie żal Panu wracać, skoro detente przestała istnieć?”. Mówię, że jeśli tak było, to fakt ten powinien przeczyć czyszczy historię zimnej wojny, ponieważ pozwolił mu stworzyć następną księgę o zimnym pokoju. Dodaję, że moim zdaniem odprężenie nie umarło. Można natomiast odnieść w Ameryce takie wrażenie, ponieważ broniąc dzisiaj odprężenia działa się nieomal samotnie. Detente nie przysparza głosów. Yergin zgodził się ze mną.

Podobnie jak ja widział przebieg z bliska zmian nastrojów, których barometrem są zarówno przypadkowe rozmowy o polityce, jak i planowane seminaria lub dyskusje. Debaty te właściwie nigdy się nie kończą, a często organizowane są tak, by na podium zetknęły się poglądy różne lub skrajne.

W jednej z sal wykładowych, tuż obok biblioteki uniwersyteckiej, miałem okazję posmakować aromatu takiej publicznej wymiany zdań. Partnerami moimi w ocenie polityki zagranicznej Cartera byli historyk caratu Richard Pipes (rodem z Cieszyńska) i politolog, a zarazem dyrektor Ośrodka Studiów Europejskich, Stanley Hoffmann. Zaczyna się od kilkunastu minut exposé, po czym można się ustosunkować do poglądów przedmówcy, aż wreszcie publiczność stawia pytania.

Zaprezentowałem tezę, że Carter nie wie, jaka właściwie ma być jego polityka wobec Związku Radzieckiego. Choć na pewno jest człowiekiem dobrej woli, nie umiał czy też nie chciał wypracować dwufalowej koncepcji stosunków Wschód—Zachód.

Stanley Hoffmann przyczynę takiego stanu rzeczy widzi nie tylko w osobie prezydenta, lecz również w sztabie jego doradców. Prof. Pipes natomiast jest zdania, że Stany Zjednoczone prowadząc rokowania o ograniczeniu broni strategicznych i przygotowując się do podpisania porozumienia SALT II, godzą się na hurtową wyprzedaż bezpieczeństwa narodowego USA.

Pipes nie użył co prawda słowa zdrada, ale każdemu musiał się ono skojarzyć z ową długą listą radzieckich przewag militarnych, wobec których Stany Zjednoczone stają nieomal nagle i bezbronne. Na niewiele zdało się przypomnienie faktów, bo na każdą liczbę Pipes odpowiadał inną tabelą, w której misternie nanizano na jednej nitce groch z kapustą. Dla laika, a który nie jest laikiem w sprawach broni strategicznych, wyrwane z kontekstu informacje o sile nośnej rakiet, łącznym megatonażu, przewidywanej dokładności trafień i tak są opowieściami o atomowym wilku. Zonglerka uchodzi więc bezkarnie.

Wobec studentów Pipes miarkował się w rysowaniu wizji przyszłości. Natomiast w obszernym eseju w „Commentary” pisał wprost, że rozmowy na temat ograniczenia broni strategicznych zmuszą Amerykę do poddania się wobec groźby radzieckiego ataku nuklearnego. Richard Pipes jest tylko jednym z wielu elokwentnych przeciwników wszelkich układów ze Związkiem Radzieckim. Należy on do „Committee on the Present Danger” założonego przez Paula Nitze, kilku emerytowanych generałów i przemysłowców.

Nitze jest poważniejszym partnerem w dyskusji o ograniczeniu broni strategicznych. Od czterech lat doradza Białemu Domowi i innym agendum rządu. Nie to, że ma zdumiewający talent powtarzania tych samych błędów w swych prognozach militarnych. Tych — jakoby — nie ma. Natomiast nadal robi na ludziach wrażenie to, że był wiceministrem obrony USA i prowadził rokowania SALT I.

Nitze twierdzi: „Dzisiaj widać to jasniej niż kiedykolwiek, że nie można uzyskać czegośkolwiek poważnego poprzez rokowania SALT II. A to dlatego, że nasze rakiety międzykontynentalne są bezbronne wobec ataku, podobnie jak znaczny procent naszych bombowców, naszych atomowych okrętów podwodnych w portach, a być może również część naszych uzbrojonych w rakiety okrętów atomowych w morzu. Podobnie bezbronna jest nasza ludność i nasz przemysł, niezależnie od tego jak pomyślnie będą wysiłki naszych negocjatorów. Wydaje mi się — pisze on — że niewiele możemy zrobić z SALT czy bez SALT — aby uniknąć sytuacji, w której za trzy do ośmiu lat znajdziemy się w pozycji nuklearnej słabości wobec Związku Radzieckiego”.

Można się oczywiście domyślić wniosków Nitze’go — żadnych porozumień z ZSRR, bo krepują one ruchy. A także — więcej pieniędzy na nowe systemy broni strategicz-

nych. Chodzi o co najmniej 20 miliardów dolarów na początek. A później się okaże, ile trzeba dodać.

Choć „Committee on the Present Danger” jest grupą niewielką, jej członkowie mają nieomal monopol publicznego występowania w sprawach SALT. Wysoce urzędniczy Departament Stanu zapytani o to powiadają, że bez ostatecznego tekstu porozumienia SALT nie można prowadzić kontroli. Toteż Carter ogranicza się do ogólników, Vance’iego nie mówi. I słowno po jednemu z opozycją wobec SALT pozostawiono Paulowi Warnke, dyrektora Agencji do spraw Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia.



(A) Wymierzone w odprężenie?

Byłem na spotkaniu z nim w waszyngtońskim Hiltonie. Warnke przedstawił członkom Overseas Writers Club (odpowiednik naszego Klubu Publicystów Międzynarodowych) obraz optymistyczny. Wierzy, że porozumienie SALT II będzie rychło gotowe, że zostanie podpisane i ratyfikowane. Jest to dobre rozumienie — powiada — z czego bowiem byśmy nie przyjęli.

Dobre oznacza, że jest korzystne dla obu stron. Nie można się bowiem spodziewać by nasi partnerzy radzieccy zgodzili się na układ, w którym potencjały nuklearne mierzone by różną miarą.

Co do potencjału strategicznego USA to, zdaniem Warnke’a (a jest on również od dziesięcioleci w rządzie), — jest on obecnie dokładnie taki, jak to sobie założono w planach. Arsenał rakiet i systemy przenoszenia ładunków termojądrowych zostały

skonstruowane i zbudowane zgodnie z założeniami amerykańskiej doktryny strategicznej, i trudno się dziwić temu, że radziecki arsenał jest inny.

Wystąpienie Warnke’go znalazło się nazajutrz na siódmej czy dziewiątej stronie „Washington Post”. W innych wielkich dziennikach w ogóle go nie znalazłem. Telewizja nie była zainteresowana tą obroną SALT.

Drugie porozumienie o ograniczeniu broni strategicznych nie służy jedynie hamowaniu wysiłku zbrojeń. Wykorzystywane jest przez prze-

ciwników odprężenia do podważenia sensu wszelkich rokowań ze Związkiem Radzieckim, do manipulowania opinią publiczną. Amerykanie nie chcą wojny. Zdają sobie sprawę z tego, że monopolu atomowego nie odzyskają a rakietowego nigdy nie mieli. Toteż dwie trzecie społeczeństwa amerykańskiego opowiada się za rozmowami ze Związkiem Radzieckim i ograniczeniem zbrojeń. Być może dlatego, że są w mniejszości, wrogowie detente działają z zacietrzewieniem, z fanatycznym zapalem. Nie pogardzą demagogią ani nieczystym chwytami. Mają pieniądze, mają tuby i znajdują słuchaczy.

A mimo to poczekałbym jeszcze z wylewaniem łez nad grobem odprężenia. Jakąkolwiek alternatywą dla pokoju mają Pipesowie i Paul Nitze?

Wartości. Na te interwencje trzeba mieć środki, a ponadto funt znajdowałby się pod ścisłą kontrolą. Nie byłoby więc możliwości manewru walutą, tak potrzebnej krajowi, który chce zapewnić sobie większe możliwości eksportu czy ograniczyć import.

Wielka Brytania odrzuca zatem system, który byłby „blokiem marki”. Krytyczne głosy wobec możliwości zachodniowieckiej supremacji rozlegają się zresztą z różnych stron. Zarazem i kół finansowe w RFN nie są wolne od obaw. Rudolf Sprung, przewodniczący grupy roboczej CDU ds obrotu pieniężnego i polityki kredytowej, stwierdził, że wspólnota inflacyjna nie może być i nie jest mocną wspólnotą. Chodzi o to, że wprowadzanie nowego systemu walutowego przy wysokim, a przy tym różnicującym stopniu inflacji, grozi tylko nasileniem zjawisk inflacyjnych.

Na spotkaniu ministrów finansów EWG zaproponowano jeszcze rozwiązanie belgijskie, które stanowił kompromis między schematami lansowanymi przez RFN i Wielką Brytanię. Spotkanie to było pierwszym z kilku, które odbędą się jeszcze przed grudniowym „szczytem”. Ale już ono pokazało, że mimo wstępnych uzgodnień z Kopenhagi, Bremy i Akwizgranu, wciąż nie wiadomo, jak ma być nowy system walutowy. Nie wiadomo też, czy grudiowe decyzje (jeśli przy tych rozbieżnościach w ogóle zapadną), przyniosą postęp na drodze ku unii monetarnej, czy tylko pogłębią walutowy galimatias.

Walutowy galimatias

JACEK POPRZECZKO

(A) Czas nagli. Przed 5 grudnia, czyli przed kolejną konferencją szefów państw i rządów EWG, ministrowie finansów mają przygotować szczegółowy projekt reformy systemu walutowego Wspólnoty. Jeśli „szczyt” zaakceptuje ten projekt, system wejdzie w życie z nowym rokiem.

Jest to sprawa wielkiej wagi. Kanclerz Schmidt ostatnio powiedział wprost, że odejście od systemu stałych kursów spowodowało degenerację wspólnoty zachodnioeuropejskiej i zagroziło jej przyszłemu rozwojowi. Nie jest to teza nowa, ale nie zawsze głoszona ją w EWG z takim przekonaniem. Utworzenie unii walutowej od dawna uznawano za kolejny niezbędny etap zachodnioeuropejskiej integracji. Mówił o tym ogłoszony w 1970 r. tzw. raport Wernera. Ale w latach następnych pojawiła się komplikacja. Powstał szczególny spłot problemów. Recesja gospodarcza powodowała dezintegrację monetarną Wspólnoty. Z kolei chaos w systemie walutowym pogłębiał trudności gospodarcze i hamował próby koordynacji polityki ekonomicznej dla wyjścia z kryzysu.

W związku z tym zaczęły się ścierać dwie opinie. Według jednej — niezbędnym warunkiem uporządkowania systemu walutowego miała być stabilizacja gospodarki. Zgodnie z drugą —

stabilizacja taka nie była możliwa bez zaprowadzenia porządku w sferze monetarnej. Pierwsza opinia, jak się wydawało, bardziej realistyczna, przez dłuższy czas przeważała. Przedomniaczała się w czasie „szczytu” EWG w maju br. w Kopenhadzie. Kanclerz Schmidt zaproponował wówczas utworzenie „zachodnioeuropejskiego systemu walutowego”. Kolejny „szczyt”, który odbył się dwa miesiące później w Bremie, zaakceptował tę propozycję. Pierwszą trudność ugodzinienia generalnego celu — została pokonana. Pozostała rzecz znacznie bardziej skomplikowana — określenie w szczegółach, czym ów nowy system ma właściwie być.

Z niepokojem i nadzieją oczekiwano w krajach EWG na spotkanie kanclerza RFN z prezydentem Francji w Akwizgranie. Było jasne, że wstępne porozumienie dwóch krajów jest niezbędne, by sprawa mogła ruszyć z miejsca. Jak powiedział już po tej konferencji zachodniowiecki rzecznik prasowy: „Francja i RFN nie mogą zawrzeć porozumienia w sprawie Dzielniaki, ale Dzielniaki nie może osiągnąć porozumienia jeśli nie uczynią tego te dwa kraje”.

Konferencja w Akwizgranie zakończyła się w dniu 15 września opracowaniem uzgodnionego stanowiska, które Francja i RFN mogły przedstawić na posiedzeniu ministrów finansów EWG w dniu 18 września. Uzgodnienia, nie przedstawione publicznie w szczegółach, dotyczą trzech

spraw: europejskiej jednostki monetarnej, metod interwencji walutowej i wielkości planowanego zachodniowieckiego funduszu monetarnego.

Zdaniem komentatorów brytyjskiego „Timesa”, którzy jasnie od innych przedstawiali tę skomplikowaną problematykę, w Akwizgranie nastąpiło zbliżenie stanowiska francuskiego do zachodniowieckich poglądów na kształt przyszłego systemu monetarnego. RFN zawsze preferowała zasadę stałych kursów europejskich względem siebie, przy ściśle ograniczonym marginesie odchyleń.

Już w pierwszych komentarzach po konferencji w Akwizgranie spodziewano się, że kraje o słabszej walucie, przede wszystkim Wielka Brytania i Włochy, mogą się nie zgodzić na tę zasadę. Przewidywania te spełniły się. W czasie spotkania ministrów finansów EWG w dniu 18 września, brytyjski kanclerz skarbu, Denis Healey, odrzucił rozwiązanie w duchu zachodniowieckim. Brytyjczyści zawsze optowali za schematem, w którym waluta danego kraju musiałaby utrzymywać stałą wartość tylko wobec przeciętnej z kursów innych walut; mogłaby zatem obniżyć kurs wobec jednych, gdyby podnosiła go wobec innych.

Rozbieżność między stanowiskami krajów o mocnej i słabej walucie łatwo zrozumieć. Kurs marki regularnie rośnie i przy systemie stałych kursów pozostałe waluty musiałyby się do tego dostosowywać. Spadek kursu np. funta wymagałby interwencji, czyli wykupywania przez Wielką Brytanię własnej waluty dla podtrzymania jej

KINO

„Baltyk” — „...gdziekolwiek jestes pan Prezydentem”, prod. pol. lat 15, godz. 11 i 13. „Joe Valachi”, prod. w. franc. lat 16, godz. 9, 15, 17, 30 i 19.30.

„Przyjaźń” — „...potwór z głębin”, prod. jap. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokołnienie” — „Flap i Flap w Leśniczówce”, prod. RFN, b. o. godz. 9 i 11. „Granica”, prod. pol. lat 12, godz. 15 i 17. „Historia samotnej dziewczyny”, prod. hiszp. lat 15, godz. 19.

„Odrzający”, prod. USA, lat 16, godz. 17.30 i 19.45.

„Walter” — nieczynne

WYSTAWY:

„Muzeum przy ul. Nowotki 12 — nieczynne”

Klub „Empik” — Kowalstwo ludowe ziemie radomskiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7

Doradca pomoc internistyczna — Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tołkierman. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 989, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 234-91, pogotowie kanalizacyjne 404-63, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-15 (317-17), w niedzielę i święta 400-87, postoję taksowek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-58, przy Złoty Wzgórzu 418-10, informacja PKP 239-59, informacja PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilić” — „Granica”, prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Wyspy na Gólsztanie”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

GROJEC

Kino „Odra” — „Rollercoaster”, prod. USA, lat 15, godz. 15, 17 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

GARBATKA

Kino „Las” — „Inny mężczyzna, inna szansa”, prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

JEŁA

Kino „Zamek” — „Mandingo”, prod. USA, lat 18, godz. 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 38 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta” 15, urząd gminy — naczelnik 60

JEDLIŃSKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38 posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna” 110 straż pożarna 8

KOZIEŃCIE

Kino „Złota” — „Na zgliszczach monarchii”, prod. rum. lat 15, godz. 15.30, „Wodź”, prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

LIPIŃSKO

Kino „Szarotka” — „Nieme kino”, prod. USA — lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

NOWE MIASTO

Kino „Pilić” — „Powrót stracony”, prod. pol. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

MOGIELNICA

Kino „Złota” — „Ale heca”, prod. ZSRR, b. o. godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

PIONKI

Kino „Chemik” — „Taksówkarz”, prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

PRZETYSK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 38

PRZYSUCHA

Kino „Złota” — „Każdy ma swoje piekło”, prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 18, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 28, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 89

SZYDLOWIEC

Kino „Górnik” — „Superskres w niebezpieczeństwie”, prod. jap. lat 15, godz. 16, 18 i 20. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

„Przyjaźń” — „...potwór z głębin”, prod. jap. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokołnienie” — „Flap i Flap w Leśniczówce”, prod. RFN, b. o. godz. 9 i 11. „Granica”, prod. pol. lat 12, godz. 15 i 17. „Historia samotnej dziewczyny”, prod. hiszp. lat 15, godz. 19.

„Odrzający”, prod. USA, lat 16, godz. 17.30 i 19.45.

„Walter” — nieczynne

„Muzeum przy ul. Nowotki 12 — nieczynne”

Klub „Empik” — Kowalstwo ludowe ziemie radomskiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7

Doradca pomoc internistyczna — Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tołkierman. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 989, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 234-91, pogotowie kanalizacyjne 404-63, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-15 (317-17), w niedzielę i święta 400-87, postoję taksowek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-58, przy Złoty Wzgórzu 418-10, informacja PKP 239-59, informacja PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilić” — „Granica”, prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Wyspy na Gólsztanie”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

GROJEC

Kino „Odra” — „Rollercoaster”, prod. USA, lat 15, godz. 15, 17 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

GARBATKA

Kino „Las” — „Inny mężczyzna, inna szansa”, prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

JEŁA

Kino „Zamek” — „Mandingo”, prod. USA, lat 18, godz. 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 38 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta” 15, urząd gminy — naczelnik 60

JEDLIŃSKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38 posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna” 110 straż pożarna 8

KOZIEŃCIE

Kino „Złota” — „Na zgliszczach monarchii”, prod. rum. lat 15, godz. 15.30, „Wodź”, prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

LIPIŃSKO

Kino „Szarotka” — „Nieme kino”, prod. USA — lat 15, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

NOWE MIASTO

Kino „Pilić” — „Powrót stracony”, prod. pol. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

MOGIELNICA

Kino „Złota” — „Ale heca”, prod. ZSRR, b. o. godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

PIONKI

Kino „Chemik” — „Taksówkarz”, prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

PRZETYSK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 38

PRZYSUCHA

Kino „Złota” — „Każdy ma swoje piekło”, prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19. „Telefony”, prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 18, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 28, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 89

Kone. 14.10 Edward Elgar — „Introitus”. 14.25 Muz. 15.15 Warszawa Jesień 78 — rep. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 M. Karłowicz. „Powracająca fala” — poemat symfoniczny op. 9. 16.40-17.00 Camille Saint-S

Handel zaostriżył wymagania

Radomscy handlowcy po targowych transakcjach

Z Targów Krajowych „Jesień-78” wrócili radomscy handlowcy. Ich opinia pokrywa się z ogólną oceną. Przedstawione na poznańskiej imprezie towary przygotowane do transakcji lepiej niż przed rokiem. Bardziej realne były oferty, poprawiła się estetyka, wzornictwo i jakość wyrobów. Mniej dawało się odczuć nerwowej atmosfery, co przypisywano faktowi, iż na miesiąc przed „Jesienią-78” handel „dogadał” się wstępnie z przemysłem, uzgadniając na co może liczyć.

Wartość tegorocznej oferty wyniosła ponad 266 mld. zł. Co zamówili nasi handlowcy na I półrocze przyszłego roku? Z tym pytaniem zwracamy się do wiceprezesa radomskiej WSS, Adama Garbarczyka oraz z-cy dyrektora WPHW Zdzisława Markiewicza.

— Kupiliśmy na targach artykuły żywnościowe za 84 mln. zł i towary przemysłowe o wartości 145 mln. zł — informuje A. Garbarczyk. — Chcę jednak podkreślić, że nie czekając na poznańskie transakcje, już wcześniej nasi zaopatrzeniowcy z branży spożywczej podpisali umowy z lokalnymi i krajowymi producentami na dostawę towa-

rów za 71 mln. zł. To jest nasza stała praktyka, pozwalająca na spokojniejszą pracę w Poznaniu.

W grupie artykułów spożywczych poważne pozycje stanowią konserwy warzywne i mięsne w 10 asortymentach oraz pieczywo cukiernicze. Jeśli idzie o artykuły przemysłowe udało nam się zakupić sporo dobrych kosmetyków, szczególnie kremów, perfum i wód kwiatoowych tak krajowych jak i z importu. Sądząc po kontraktach winno ulec odczuwalnej poprawie zaopatrzenia w proszki do prania i szorowania.

W sklepach „1001 drobiazgów” pojawił się duży nowy, bardziej estetyczny i funkcjonalny wariant z plastikowymi kompletami mebli łazienkowych, różnego rodzaju tace, miednice, wianiki, pojemniki na syki artykuły żywnościowe. Ukazał się również szeroki wybór narzędzi do majsterkowania.

Ogółem płonem naszego wyjazdu do Poznania jest zawarcie 306 umów na artykuły żywnościowe, co stanowi wzrost zakupów w porównaniu z dokonanymi na ubiegłorocznej imprezie o 17 proc. — Jesteśmy w trakcie podliczania setek umów — mówi Z. Markiewicz. — Tak bilans pozwoli dopiero na prawidłową ocenę sytuacji i da odpowiedź na ile udało się pokryć planowane potrzeby w poszczególnych grupach asortymentowych. Mogę jednak już teraz stwierdzić, opierając się na własnej statystyce, że w konfekcji męskiej pokrycie to wyniesie około 80 proc., w konfekcji żeńskiej prawie 100 proc. w dziewiarstwie 86 proc., w pończosznictwie 90 proc. i w obuwiu w granicach 63 proc.

Sumując targowe wrażenia trzeba podkreślić, że w bieżącym roku chyba jak nigdy dotąd handel zaostriżył wymagania stawiane przemysłowi. Odstąpiono od fałszywej zasady: brać wszystko jak leci, stawiając konkretne wymagania, przede wszystkim w zakresie estetyki i jakości. Z tej też racji nie kupiliśmy np. planowanej ilości ubrań, piasek damskich i spodni uznając, że nie stanowią do-

statecznie atrakcyjnej oferty dla naszych klientów pod względem wzornictwa tkanin. To samo w skarpetkach męskich. Pokazano wyłącznie skarpetki w jednym kolorze, nie uwzględniając w ofercie produkcji, która nas interesuje, podpisując na razie tylko tzw. umowy ramowe określające wielkość dostaw.

Co się tyczy zakupów, które mogą cieszyć, poczyniliśmy takie w grupie artykułów dziecięcych z bawełny i dzianiny. (am)

Pierwsze wykopki ziemniaków w gm. Warka

Pierwsze wykopki ziemniaków rozpoczęły się we wsiach gminy Warka. Do dyspozycji rolników będzie w tym roku 15 kopaczek i 11 kombajnów ziemniaczanych, stanowiących własność Spółdzielni Kółek Rolniczych oraz sprzęt rolników indywidualnych. SKR stawia do dyspozycji rolników także kolumnę parnikową, przy pomocy której zamierza się uparować na kiszki 450 t. ziemniaków.

Ogółem na terenie gminy Warka uprawa ziemniaków zajmuje 1.359 ha, spośród których 750 ha zamierza zebrać się przy pomocy sprzętu SKR. Z pierwszych szacunków wynika, że zbiory ziemniaków będą dobre. (mz)

Skutkują kontrole społeczne na targowiskach

Kontrole radomskich targowisk przez Miejski Zespół Kontroli Społecznej, Wydział Handlu UM i funkcjonariuszy MO przeprowadzane od dłuższego czasu systematycznie w dni targowe przynoszą dobre rezultaty.

Podczas ostatniej kontroli targowiska przy ul. Wernera, którą prowadzono przez cały dzień stwierdzono tylko pojedyncze przypadki zawyżenia cen na owoce i warzywa przez indywidualnych producentów. W jednym sprzedawca żądał 25 zł za 1 kilogram pomidorów, o trzy złote więcej od obowiązującego cennika, w drugim zawyżono cenę 1 kg ogórków z 11 do 18 zł, a w trzecim kontrolerzy społeczni stwierdzili oszustwo na wadze.

Społeczne kontrole stale prowadzone na targowiskach spowodowały, że sprzedawcy owoców i produktów rolnych powszechniej przestrzegają Zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Cen z 30 grudnia 1977 roku, zgodnie z którym ceny artykułów rolnych nie mogą być wyższe od cen obowiązujących w państwowym czy spółdzielczym handlu detalicznym.

Wielotygodniowe kontrole cen, jakości artykułów, zgodności wagi itp. na radomskich targowiskach wykazują wyraźny i systematyczny spadek nieprawidłowości występujących w tym handlu. Podczas kontroli społecznej targowisk radomskich przeprowadzonej

Odmłodnieje i wypięknieje

Hala „Radoskóru” w remoncie

Ruch panuje w hali widowiskowej ZDK „Radoskóru”. Tym razem nie zapowiada się ani wielkie przedstawienie, ani próba zespołów artystycznych. Do hali sprowadzili się stolarze wraz ze swymi warsztatami i narzędziami z działu budowlanego zakładów. Niedawno byli tu tynkarze i murarze. Ci ostatni właściwie zakończyli swe prace przy elewacjach zewnętrznych.

Stolarze dopiero zaczynają — przycinają kłepki do wystroju sali widowiskowej. Ściany wewnętrzne hali zostaną wyłożone do wysokości 2 m od podłogi drewnianą boazerią, nad nią będą gipsowe okładziny. Zapewni to korzystny mikroklimat oraz wyższy na zewnątrz zbyt czasem głośnie dla otoczenia działalność rozrywkową. Roboty remontowe wewnątrz hali są już w pełnym toku.

Największa w Radomiu sala masowych imprez sportowych i kulturalnych, licząca sobie już 45 lat, była kilkakrotnie po wojnie remontowana. Najczęściej w sytuacjach już awaryjnych, wymagających stemplowania budynku, wymiany zagrożonych części. Obecny remont należy do największych i najbardziej kompleksowych: elewacje zewnętrzne i wewnętrzne, wystroj trochę ludowy, trochę modernistyczny, wymiana krzeseł, pełna wymiana instalacji elektrycznych i wodociągowych, instalacja urządzeń przeciwpożarowych, malowanie ścian.

Wszystko to wykonują fachowcy z działu budowlanego „Radoskóru”. To daje gwarancję, że prace przy remoncie, które trwały w hali widowiskowo-sportowej z 1500 miejscami zostaną zakończone do końca marca przyszłego roku. Nie można wątpić, że robota będzie wykonana dobrze, bo chodzi tu o własny trwały majątek, a koszty tej usługi nie będą wielkie.

W kwietniu przyszłego roku „Radoskór” obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia. Na tę okazję właśnie szykuje się nowa szata hali, która od wielu lat spełnia także poważną rolę w życiu kulturalnym całego miasta. Tu odbywały się i przez następne lata po remoncie odbywać się będą masowe imprezy, spotkania, zawody. Warto włożyć w ten remont ok. 1 mln zł, aby odzyskać dla zakładu, całego społeczeństwa radomskiego ten potężny widowiskowy mebel, którego brakuje w wojewódzkim mieście. be-de

Spotkanie

młodych racjonalizatorów

W ramach Radomskich Dni Techniki w Klubie NOT odbyło się spotkanie młodych racjonalizatorów i przewodniczących zakładowych Klubów Techniki i Racjonalizacji. Na spotkaniu byli obecni przedstawiciele władz radomskiej NOT, Wojewódzkiej Komisji Organizacyjnej Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz Wojewódzkiego KTiR.

Omówiono udział młodzieży w turnieju Młodych Mistrzów Techniki w ciągu ostatnich trzech lat oraz problemy związane z dalszym upowszechnieniem tej interesującej i pozytywnej formy współzawodnictwa. W ciągu trzech lat młodzi racjonalizatorzy woj. radomskiego zgłosili aż 2400 projektów, które po wdrożeniu przyniosły gospodarce narodowej oszczędności w wysokości ponad 90 mln zł.

Podczas dyskusji mówiono o licznych kłopotach dotyczących składania projektów oraz potrzebie szerszej, bardziej wyczerpującej informacji na temat ruchu wynalazczego. Zgłoszone zostały liczne wnioski, mające na celu przyspieszenie trybu przyjmowania projektów.

Zgodnie z postulatem młodych racjonalizatorów, tego typu spotkania będą kontynuowane. (am)

Jak w gangsterskim filmie

Napady w lesie kosowskim

Wpadli w maju. Pod koniec tego miesiąca wszyscy znaleźli się w areszcie śledczym, a w toku dochodzenia wyszło na jaw, że przestępcza grupa ma na sumieniu nie tylko jeden napad. Ten, o którym zameldowano w Komedzie Miejskiej MO 4 maja...

Właśnie w tym dniu wieczorem jeden z mieszkańców Radomia wybrał się ze swoją znajomą do lasu kosowskiego. W pewnej chwili do samochodu podeszło 6 młodych mężczyzn. Aby nie zostali rozpoznani — zakryli twarze chustkami do nosa, naciągali golfy i kaptury. Jeden z nich posiadał przy sobie gaz łzawiący. Wyciągnęli kluczyki ze stacyjki samochodu i otworzyli bagażnik. Kierowcy zagrozili nożem i przesykali kieszonkę. Łup był obfity.

Mężczyzna posiadał przy sobie 4,5 tys. zł, 221 dolarów, 120 koron czeskich, 100 forintów, 100 dinarów oraz 380 marek NRD. Kobieta skradła 1700 zł. oraz wartościowy, złoty pierścionek. Ponadto z bagażnika zabrali winiak jugosłowiański marki „Rubin” 5 butelek piwa i inne przedmioty. Łupem podzieliли się.

Po kilkunastu dniach ustalono nazwiska sprawców. Okazali się nimi: 19-letni Łaszek K., 23-letni Jerzy R., 19-letni Krzysztof W., 17-letni Wojciech S. oraz 22-letni Krzysztof C. i jego młodszy brat Waldemar. W czasie przeskazywania mieszkania jednego ze sprawców, funkcjonariusze MO znaleźli m.in. butelkę po winiaku i szczyrki, który został skradziony podczas napadu. Sprawcy poznali się do winy. Nie byli to zresztą jedyni przestępcy.

Przestępcza szajka jako teren działania obrała sobie las kosowski. Okolica spokojna, nie kręca się tutaj przechodni. Często tylko zatrzymał się jakiś samochód lub ktoś przechodził samotnie. A na to właśnie czekali.

W marcu br. napadli na reperiującego samochód Wacława Sz. Zrabowali mu wówczas

900 zł. W kwietniu obrabowali dwójce pasażerów samochodu. Tym razem skradli 3.250 zł oraz biżuterię wartości ponad 10 tys. zł. Kierowcy zagrozili nożem. W ciągu tych dwóch miesięcy dokonali kilku innych napadów.

Do tej 6-osobowej szajki dołączył również 22-letni Andrzej W., któremu również udowodniono udział w napadach.

Nadszedł jednak kres przestępczej działalności. Akt oskarżenia został sporządzony przez Prokuraturę Rejonową. Niedługo odbędzie się rozprawa. (bw)

Z milicyjnych raportów

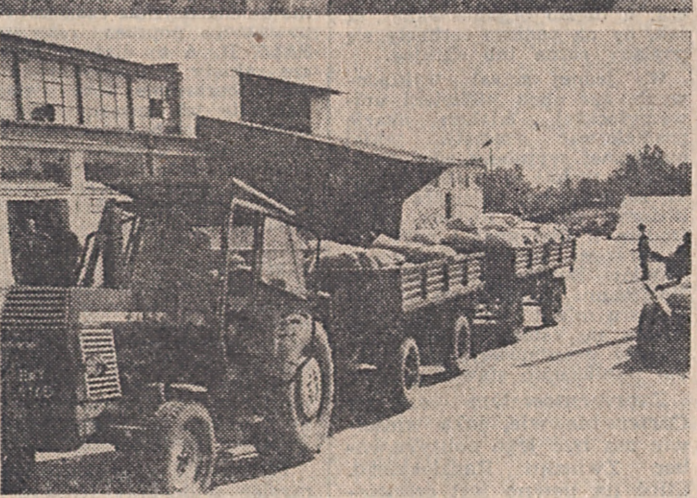
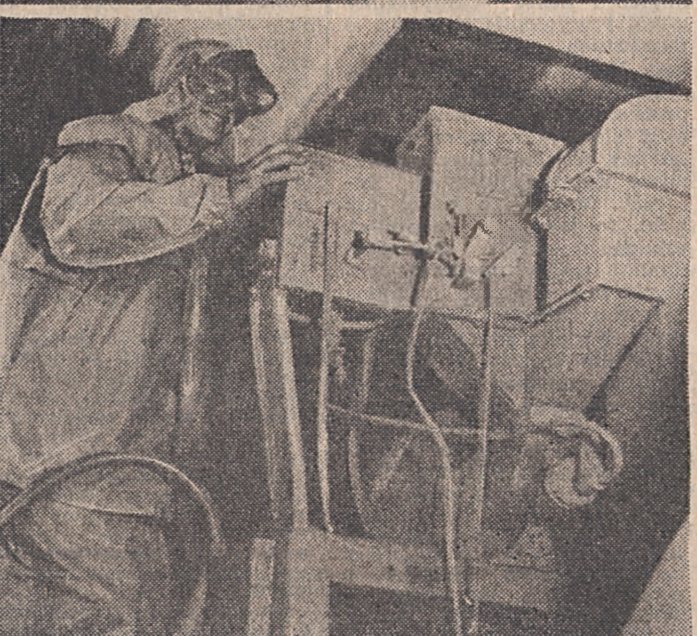
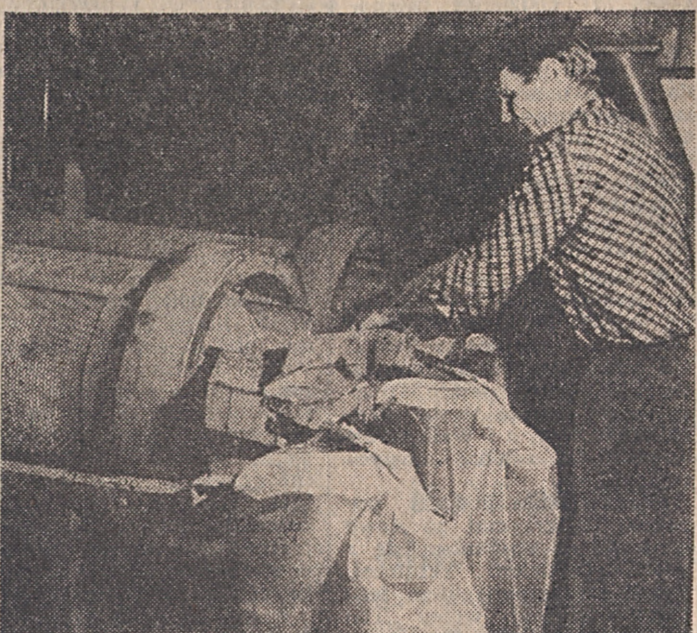
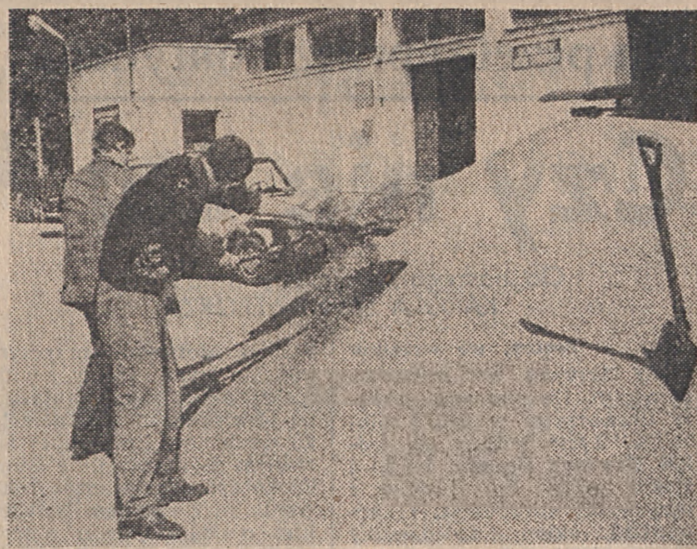
Skutki nieostrożności i brawury

To, co w ostatnich dniach wydarzyło się na drogach województwa radomskiego — milicyjne raporty określają mianem „czarnych dni”. Przytłaczają. W Radomiu na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Kusocińskiego kierowca samochodu osobowego marki „Zastawa” nr rej. TZ-6154 obywatel Jugosławii Mato Iwovic potrafił przechodzącą przez jezdnię 79-letnią Katarzynę Kondrowską, która zmarła w wyniku doznanych obrażeń.

Inny przykład. W Strykowie Górnych gm. Zwoleń, Antoni Kucharski, kierujący samochodem marki „Star” nr rej. CB-2306 zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z motocyklistą Markiem Gregorczykiem, który jechał motocyklem marki WSK nr rej. CB-8369. W wyniku zderzenia śmierć ponieśli: kierowca motocykla oraz jadący z nim pasażer 27-letni Marian Kielich — mieszkaniec Policznej.

Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się na trasie E-7. W Zdzarach gmina Błotnia, doszło do czołowego zderzenia samochodu „Zuk” z „Fiatem 125p”, którym kierował 18-letni Andrzej Kowalski.

NA JESIENNY SIEW



W magazynach Centrali Nasienniej woj. radomskiego kończy się suszenie i czyszczenie ziarna przeznaczonego na jesienny siew. Zboże suszy się na wolnym powietrzu, wykorzystując każdą chwilę słonecznej pogody, ale

głównie w specjalnie do tego celu przeznaczonych urządzeniach.

Ekspozytura CN w Kozienicach. Tutaj zboże zaraz po oczyszczeniu i wysuszeniu poddaje się zaprawianiu przed chorobami grzybowymi. Ziarno takie pakowane jest do specjalnych worków papierowych.

Codziennie sprzed magazynów odjeżdżają transporty z około 40 tonami zboża kwalifikowanego z przeznaczeniem dla gospodarstw indywidualnych i uposażonych w gminach rejonu nadwiślańskiego.

W tym roku CN na planowa odnowę zół w woj. radomskim przekaza blisko 4 tysiące ton żyta, 650 ton pszenicy i 60 ton jęczmienia. (bda)

Fot. BRONISŁAW BUJA

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIE. Dziś, 25 bm. w Klubie Stowarzyszenia „Pax” przy ul. Traugutta 40 odbędzie się spotkanie z dr. Wojciechem Barańskim — uczestnikiem III polskiej wyprawy w Himalaje Nepalu, który mówił będzie na temat tej interesującej wyprawy. Prelekcja ilustrowana będzie przeziernymi. Początek spotkania godzina 18.30.

PODSUMOWANIE KONKURSU. 26 bm. w Zbiorczej Szkole Gminnej w Mogielnicy odbędzie się podsumowanie konkursu pod hasłem „Szklanka mleka dla każdego ucznia”. Najlepsze placówki otrzymają nagrody ufundowane przez Zarząd Wojewódzki Spółdzielni Mleczarskiej. (bw)

Aura popsula szyki drogowcom

Deszczowa aura wyraźnie pokrzyżowała szyki radomskim drogowcom, którzy nie mogą sobie dać rady z nadmiarem wody na terenie prowadzonych budów. Od dwóch tygodni nie pracuje ciężka koparka stojąca w pobliżu ul. Lubelskiej, na trasie „obwodnicy wschodniej”. Drogowcy z Rejonu Dróg Publicznych w zamian przystąpili do niwelacji terenu pod odcinek tej trasy komunikacyjnej, sąsiadującej z drogą T-12 w pobliżu popularnych „krzyżówek”, a więc skrzyżowania dróg w kierunku Kozienic i Zwolenia oraz średnic. Po wykarczowaniu kilkudziesięciu szarych olch na teren budowy wjechały spychacze, które zbierają warstwę humusu i przygotowują front robót pod tzw. podbudowę przyszłej jezdni. Prace te prowadzi się na całym odcinku pomiędzy T-12 a torami kolejowymi Radom-Deblin.

W trudnych warunkach pracują także brygady Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, które mają zbudować wiadukt drogowy nad linia kolejową Radom-Deblin. Kieleccy wykonawcy zapewniają, że do końca bież. roku zmontują w stanie surowym cały wiadukt, który powstaje z elementów prefabrykowanych. Jak wiadomo, brygady z kieleckiej „mostówki” specjalizują się w tego rodzaju pracach.

Woda skutecznie przeszkadza także na budowie ulicy Południowej na „Ustroniu” brygadom Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich. W obecnej sytuacji jednym z najpilniejszych zadań jest dokończenie budowy odwodnienia ulicy, czego podjęli się wykonawcy z KBK.

Z miasta

Jak wiadomo „Sezam” po remoncie został „przestawiony” na samoobsługę. Wszystko, jeśli chodzi o samoobsługę jest w porządku, gdy ograniczamy się jedynie do owego samoobsługowania. Dużo gorzej sprawa wygląda, gdy dochodzi do placenia. Z czterech stoisk kasowych tylko jedno jest czynne i gdy, jak to było w przypadku większego zakupu kieliszków i szklanek (I piętro) kasjerka przystąpiła do obliczeń, kolejka przez ten czas wydłuża się i ludzie czekają po kilkanaście minut na zapłacenie za jedną sztukę towaru.

SPORT

UROCZYSTA INAUGURACJA ROZGRYWEK I-LIGOWYCH W TENISIE STOŁOWYM

Bardzo uroczystą oprawę otrzymała inauguracja rozgrywek o mistrzostwo I ligi w tenisie stołowym, która odbyła się 23 bm. w Radomiu. Postarali się o to działacze „Broni”.

W czasie uroczystości, w której uczestniczyli m. in. przewodniczący WRZZ w Radomiu — Mieczysław Kowalik i prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu — Janusz Sobieraj, prezes KS „Broni” Stefan Romanek podziękował za widowisko, trenerom i działaczom za wysiłek i awans do ekstraklasy. Następnie Wiktor Naumowicz, Jerzy Graliński, Zygmunt Zwierzyk i Zbigniew Zwierzyk otrzymali złote, a Marian Woźniak brązową odznakę Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

Następnie rozpoczęło się inauguracyjne spotkanie mistrzowskie, w którym radomianie zmierzli się z tenistami Włocławka Łódź, czołowy drużyn kraju w tej dyscyplinie. Mimo ambitej postawy radomianie przegrali sobotnie spotkanie 3:15. W niedzielę, w spotkaniu rewanżowym, ponownie leni okazali się lodzianie, którzy wygrali 13:5. Punkty dla radomian w obydwóch spotkaniach zdobyli: Zwierzyk — 5, Kielbasa — 2, i Woźniak — 1.

PO DOBREJ GRZE PRZEGRANA W STARACHOWICACH

W meczu o mistrzostwo II ligi w piłkarze Radomka przegrał w Starachowicach ze Starem 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Dla Sturu w 26 i 72 min. Napieracz a dla radomian w 31 min. Turon. Sędziował Józef Banasz. a

Katowice, Widzów ponad 10 tysięcy.

Mimo złej, deszczowej pogody na mecz do Starachowic przybyło wielu radomskich kibiców. Wszyscy szukali potwierdzenia dobrej formy sygnalizowanej przez „zielonych” w meczu z Motorem. Radomian nie zawiodło.

Raz po raz dobrymi akcjami podbijali się: Wanał, Turon i Wojdaszka. W 12 min. silny strzał Turona znalazł drogę do siatki, ale sędzia dopatrzył się spalonego. Chociaż radomianie nadal nie rezygnowali, w najbliższym momencie nieporozumienie Krystelnej i Rozalskiego wykorzystali Napieracz i gospodarze obieali prowadzenie. Kontrataki „zielonych” przynosiły na siła. W 30 min. najlepszy na boisku Turon okrał dwóch obrońców, minął bramkarza i strzelił wyrównującą bramkę.

Po zmianie pół, Star osłabiony brakiem kontuzjowanych, Budz i Kaczkowski, wbrew oczekiwaniom zaczął poczynać sobie coraz śmielej. Gra wyrównała się, ale skuteczniejsi w akcjach podbramkowych byli gospodarze. W 72 min. Napieracz strzela zwycięską bramkę, chociaż u obrońców wzbudziła ona sporo dyskusji, jako zdobyta z wyrzniętej pozycji spalonej. Tego zdania był również trener Radomia — Rudolf Kaspera.

REMIS W WIERZBICY

W lidze międzywojewódzkiej doszło do interesującego spotkania w Wierzbicy, pomiędzy tamtejszym Orłem a Bronia Radom, które zakończyło się remisem 2:2 (2:2). Bramki dla Broni zdobyli: Wilczyński z karnego i Banaszkiewicz. Dla Orła obydwa gole strzelił Jedynek. (ms-am)